



**TEATR
ARNOWSKI**

im. Ludwika Solskiego

Scena Mała

Henryk Cyganik

„GRAM WIĘC JESTEM...?”

czyli

TWARZE AKTORA

Obsada:

Aktor — ALEXANDER POLEK

Ten drugi — JAN ŁUKACZ

I jeszcze ten trzeci — JERZY KOŁODZIEJ

Reżyseria:

RYSZARD SMOŻEWSKI

Scenografia:

MARIA ADAMSKA

Współpraca reżyserska:

ALEXANDER POLEK

Opracowanie muzyczne:

JAN ŁUKACZ

Sufler i inspicjent:

JERZY ŚWITEK

PRAPREMIERA 8. LUTY 1985 R.

Najważniejsze role Alexandra Polka

Ja, niżej podpisany, urodziłem się 17 listopada 1946 r., w niedzielę, kiedy maniowanie wracali ze sumy. Pod cudzym dachem, w rodzinie chłopskiej zupełnie nie posiadającej ziemi. Te fakty miały decydujący wpływ na mój życiorys. Po pierwsze — robota w rękach bardziej mi się wali niż pali. Po drugie — zawsze i wszędzie zdążam w nieodpowiedniej chwili, kiedy inni już wychodzą lub wracają. Po trzecie — pałętałem się po rozmaitych domach, rodzinach i dziedzinach i z trudem potrafię określić, czy w danym momencie dobrze trafiłem. Po czwarte — zupełnie ominęła mnie reforma rolna, więc musiałem wyemigrować do miasta, o co do dziś mam pretensje do socjalizmu, a socjalizm do mnie. (W sumie jednak — współżyjemy. Jak podchodzące pod czterdziestkę małżeństwo). Po piąte — ominął mnie też socrealizm (choć pamiętam papę Soso) i wobec tego zarówno w mej uczniowskiej jak i studenckiej edukacji trafiłem na czasy bardziej liberalne, demokratyczne i tolerancyjne. (I to mi na pewno zostało). Po szóste — przeżyłem tyle rozmaitych zakrętów politycznych (a jako dziennikarz przeżyłem głęboko, o, tu mam jeszcze blizny... a co? czym nie Polak-bohater?), że obecnie czuję się do cna zdezorientowany i leżę przed siebie intuicyjnie. Pewne zagubienie wpłynęło również na moją twórczość literacką, która jest zwariowana, pomieszana, niekonsekwentna, migająca między skrajnościami. (Zresztą, jak sam autor). Po siódme — wszystkie siedem grzechów głównych bardzo sobie cenię i od nich nie stronię.

Imałem się w życiu różnych zawodów, umiem uprawiać ziemię, nauczać, zbierać grzyby i zioła, trochę jeździć na nartach, prowadzić samochód, pisać na maszynie, zrobić łóżko i stół, zagrać epizod w teatrze, pobelkotać o sztuce, napisać taki tekst, który wydrukują w gazecie. Nigdy nie napisałem żadnej książki, która ukazałaby się drukiem. (Napisałem kilka, ale się nie ukazały, chociaż nie były przeciw pryncypiom. Albo mnie się wydaje, że nie były). Nie piastowałem żadnych stanowisk, nie otrzymałem żadnego poważnego odznaczenia, a także — rozgrzeszenia. (Z Panem Bogiem wadzę się osobiście, bez pośredników). Nie znoszę złodziejstwa, chamstwa i polityki. Ale jako nieodrodne dziecko maniowskiej gminy i „krakowiaczekcja”, uznając politykę za konieczne narodom błazenstwo, staram się zawsze tak ją sponiewierać, żeby wyglądała jak szary człowiek, a nie jak facet z telewizora czy z „mercedesa” (na przykład z żółtymi firankami). Stąd moje skłonności do kabaretu, cyrku i manifestacji.

Mógłbym o sobie jeszcze beblać bardzo długo, bo trochę się ze sobą znam (i nieprzerwanie bezskutecznie się poprawiam) — ale myślę, że w tym krótkim autorysie (auta nie posiadam) dałem wystarczająco dużo dowodów, aby mnie lubili wariaci i indywidualiści, a znienawidziły masy wraz ze swoimi manekinami, które je wyobrażają.

Uprzejmie proszę o łagodny wymiar kary. Najlepiej, żeby była pieniężna. Każdą kwotę przyjmuję nawet w złotówkach, bo mam czworo dzieci i mam na kogo robić. O czym lojalnie informuję.

Obecnie pracuję w Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie, pisuję do kilku pism, a w ogóle pracuję jak wół. Bo praca jest moją największą przyjemnością. A jej efekty jeszcze długo nie będą na kartki. Dlatego proszę nie grymasić.

HENRYK CYGANIK



ŚLEDZTWO

Osoby:

- TKP — ten, który pyta
- TKO — ten, który odpowiada
- TKP — Nazwisko i imię?
- TKO — Polek Alexander, przez „iks”.
- TKP — Nazwisko rodowe?
- TKO — Komediant.
- TKP — Lat?
- TKO — (dośpiewuje) „...dwadzieścia miał mój dziad”.
- TKP — Stan cywilny?
- TKO — Odmawiam zeznań.
- TKP — Kolor oczu?
- TKO — Zawsze pasujący do ubrania.
- TKP — Wzrost?
- TKO — Czy mogę wstać?
- TKP — Znaki szczególne?
- TKO — Jeden, ale wstydzę się o nim mówić.
- TKP — Co podejrzany robił w tarnowskim Teatrze dnia 9.II.1985 r. w godzinach od 17.00 do 18.30?
- TKO — Obchodziłem swój benefis.
- TKP — Benefis? To znaczy co?
- TKO — Podsumowanie artystycznego życia.
- TKP — Bzdura!
- TKO — Myślałem, że kiedy gram, to jestem.
- TKP — Więc podejrzany chce mi wmówić, że wszystko co robił, to była tylko gra?
- TKO — No... nie zawsze gram dobrze.
- TKP — Jakie ma podejrzany usprawiedliwienie na stałe... przepraszam, złe fragmenty gry?
- TKO — Przetrenowanie, brak formy, niedostateczne gratyfikacje...
- TKP — Czy podejrzany krytykuje nową ustawę o instytucjach artystycznych?
- TKO — A była jakaś ustawa?
- TKP — Niech podejrzany nie zasłania się nieświadomością. To nie jest okoliczność łagodząca. Czy podejrzany był na małej scenie Tarnowskiego Teatru w wyżej wymienionym dniu?
- TKO — Już powiedziałem...
- TKP — Proszę ściśle: tak czy nie? Proszę pamiętać, że mamy zeznania 80 świadków.
- TKO — Zorganizowanych czy z wolnej sprzedaży?
- TKP — Nie jest ważne jak przyszli, ważne, że ich zeznania są zgodne. Czego podejrzany używał na scenie najczęściej?
- TKO — Przecież było już po 13-tej!
- TKP — Istotne jest gdzie, a nie kiedy. Więc podejrzany przyznaje, że używał alkoholu w miejscu pracy, co jest sprzeczne z ustawą antyalkoholową?
- TKO — Ale to była woda z sokiem...
- TKP — Każdy tak mówi: woda z sokiem, woda mineralna, herbatka... Świadkowie twierdzą jednak, że z każdym łykiem stan podejrzanego się pogarszał, wskazując wyraźnie, iż podejrzany znajduje się pod wpływem alkoholu.
- TKO — Ale tego właśnie chciał reżyser!
- TKP — Teraz wszyscy się przełożonymi albo górą zasłaniają...
- TKO — Więc może się zagrałem...
- TKP — Stan podejrzanego wskazywał na rzeczywiste upojenie, a nie na żadną grę...
- TKO — A to teatr właśnie!